

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 86, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



MARJA FALEŃSKA

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła dn. 9 listopada 1930 r.

Przeniesienie zwłok z domu żałoby (Szpital Wojskowy na Antokolu) do kościoła po-trynitarskiego odbędzie się dnia 11 listopada o godz. 4 po poł.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dn. 12 listopada r. b. o godz. 10 rano, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz Rossa.

O czem zawiadamiają krewnych i znajomych
Matka, Brat i Rodzina.

Składamy serdeczne podziękowanie przyjaciołom i znajomym oraz władzom i instytucjom społecznym za odanie ostatniej posługi



Teofilowi Szopie

ŻONA I CÓRKA.

W kościele Katedralnym w kaplicy Św. Kazimierza d. 12 listopada o godzinie pół do dziewiątej, jako w drugą rocznicę śmierci



WŁADYSŁAW ŻYCKI

odbędzie się Msza św. za spój jej duszy, o czem zawiadamia życzących jej pamięci

SIOSTRA.



MARJA RECZYŃSKA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 8 listopada 1930 roku w wieku lat 78

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 12-XI o 11 godz. w kościele ewangelicko-reformowanym, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz ewang. na Pohulance.

O czem zawiadamia krewnych i przyjaciół stroskana

SIOSTRA.

**DOKTÓR
M. Hawrylkiewiczowa**
wyjechała zagranicę. 4272-0o

**Popierajcie Polską Matczę
Szkolną.**

22 LOTERJA PAŃSTWOWA

Główna Wygrana **Miljon zł.**

Ogólna suma wygranych 32.000.000 zł.

Co drugi los wygrywa.

KUP LOS W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

K. GORZUCHOWSKIEGO ZAMKOWA 9.

Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą. 687z0

Należność P. K. O. Nr. 80365 po otrzymaniu losów.

PAMIĘTAJ NABYC

**LOS 22 LOTERJI PAŃSTWOWEJ
(Główna wygrana milion złotych)
W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE**

Stanisława Profica

Wilno, Niemiecka 3. - - - (Hurtownia Tytułowa Nr 2).
Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą. Należność P. K. O. Nr. 80907. 704-0-or

Z Litwy.

Napady na zebraniu polskie i bicie młodzieży przez szaulistów.

W niedzielę na terenie powiatu szawelskiego i trockiego zanotowano kilka antypolskich wystąpień szawelskiej młodzieży litewskiej.

W granicznym m. Sumiliskach szaulisi i młodzież litewska rozgromiła zebranie polskiej młodzieży. Podczas bójki kilku Polaków dotkliwie pobito kijami. W

Szyrwintach w miejscowej szkole polskiej powybijano szyby i kamieniami zraniono 3 uczniów słuchających odczytu polskiego.

W Muśnikach przed kościołem został dotkliwie poturbowany nauczyciel śpiewu A. Wawrzykiewicz za nauczanie polskie działowy śpiewu w języku polskim. g

Napężone stosunki z Watykanem.

RZYM. (Pat.) W sferach watykańskich omawia się napężenie stosunków między Watykanem a Litwą z powodu niezastosowania się rządu litewskiego do przepisów konkordatu. List biskupów, ujawniający nową sytuację wytworzoną przez zamknięcie przez

rząd kilku organizacji młodzieży katolickiej na Litwie uważany jest za dowód, że rząd litewski zapomina o wdzięczności względem stolicy Apostolskiej, która uznała Litwę Kowieńską jeszcze przed uznaniem jej de iure przez Konferencję Ambasadorów.

Areszt wice-prezesa Koła Narodowego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W Mińsku Mazow. w sobotę aresztowano wice-prezesa Koła Narodowego Smoleńskiego i jego syna, studenta uniwersytetu.

Aresztowanie b. posła Stron. Narodowego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na stacji Szepietów w pow. Wysoko-Mazowieckiem aresztowano b. posła Zygmunta Berezowskiego, członka Str. Narodowego, który jechał na wiec do Brjańska. Wraz z nim aresztowano 3 inne osoby. Wszystkich odwieziono do Wysoko-Mazowiecka.

Napad bandycki.

(Telefonem od własnego korespondenta).

GLEBOKIE. Donoszą nam: Wczoraj, w poniedziałek, wieczorem na wychodzących z kasy pp. Cieszewskiego i Rawe, członków Stronnictwa Narodowego, bawiących tu przejazdem w sprawach wyborczych, napadła banda zbirów i dotkliwie ich pobila.

Pożyczka zapalczana.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W ciągu wczorajszego wieczoru kursowały pogłoski jakoby pożyczka zapalczana miała być już podpisana. Skądinąd utrzymywano, że podpisanie pożyczki ma nastąpić jakoby we środę. Sfery zainteresowane, pomimo ogłoszenia szczegółów dotyczących rokowań, zachowują nadal janknajsiciszej milczenie w tej sprawie.

Awanse w wojsku.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Mianowano generalami dywizji: Dąb-Biernackiego, Orlicz-Dreszera i Fabrycego. Generalami brygady mianowano następujących pułkowników: Krok-Paszkowski, Kordjan-Zamorski, dowódcę kawalerii w Poznaniu, Sergjusza Zahorskiego, dowódcę 1 dyw. piechoty leg. Stanisława Skwarczyńskiego oraz dowódcę piech. w Grudziądzu Tadeusza Malinowskiego.

Sesja ekspertów dla spraw kredytu rolnego.

WARSZAWA, (Pat.) W dniu 10 listopada rozpoczęła się w sali Kolumnowej Ministerstwa Rolnictwa sesja ekspertów państw

Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej dla spraw kredytu rolniczego.

Wynik wyborów austriackich.

Wzrost socjalnej demokracji.

WIEDEN. (Pat.) W poniedziałek rano ogłoszono rezultaty wyborów do austriackiej Rady Narodowej. Z 165 mandatów, zdobyli socjalni demokraci 72 (poprzednio 71), chrześcijańsko-społeczni — 66 (73), blok Schobera, w którego skład wchodzi niemiecko-narodowi i związek chłopski — 19 (21), blok Heimwehry — 8. W okręgach wiedeńskich zdobyli socjaliści demokraci 30 mandatów (29), chrześcijańsko-społeczni — 14, blok Schobera — 4 (2).

Ogólna ilość głosów, uzyskanych przez poszczególne stronnictwa w okręgach wiedeńskich, przedstawia się następująco: socjalni demokraci — 703.421 gł. (poprzednio 571.464), chrześcijańsko-społeczni — 382.882 (437.783), blok Schobera — 124.376, demokraci — 6.719 (16.112), lista żydowska — 2.134 (10.845), komuniści — 10.591 (7.521), blok Heimwehry — 26.377, narodowi socjaliści, kierunek Hitlera — 27.544 i austriacka partja ludowa — 8.491.

Awantury komunistyczne w Niemczech.

BERLIN. (Pat.) Donoszą ze Stutgardtu, że komuniści, wbrew zakazowi policji w urządzaniu obchodów rewolucji rosyjskiej, próbowali w nocy, z soboty na niedzielę, zorganizować demonstracje publiczne. Policja wielokrotnie, przy pomocy pałek gumowych, rozpraszala pochody w różnych dzielnicach miasta. Aresztowano szereg opornych manifestantów. W miejscowości Zuvvenbauser komuniści próbowali wedrzeć się na zgromadzenie hitle-

rowców. Nakrótce przed rozpoczęciem zgromadzenia, komuniści przyspuścili szturm na salę, zasypując budynek gradem kamieniami i wybijając okna. Oddział komunistów próbował dostać się do sali. Doszło do bójki, w której z obu stron użyto noży i krzesel, jako narzędzi walki. Wiele osób odniosło ciężkie rany. Jednemu z komunistów rozpruto brzuch. Również ciężkie rany odniósł jeden z urzędników policyjnych.

Kronika Przedwyborcza.

Aktualne wskazówki dla mężów zaufania przy obwodowych komisjach wyborczych.

Każdy mąż zaufania listy narodowej Nr. 4 prócz uprawnień, przysługujących mu na mocy ustawy o ordynacji wyborczej, powinien na wszelki wypadek pamiętać:

1. Ze głosowanie zaczyna się wprawdzie o godz. 9 rano, ale że zegary rozmaicie chodzą i mogą chodzić, a zatem dla pewności powinien stawić się w lokalu wyborczym przed przybyciem Komisji.
2. Ze urna wyborcza musi być przed rozpoczęciem głosowania zbadana, potem zamknięta i opieczętowana aż do rozpoczęcia obliczania głosów.
3. Ze koperty, doręczane wyborcom, muszą być urzędowo ostemplowane i wewnątrz zupełnie puste.
4. Ze na całe głosowanie wypada 720 minut, a zatem przy 1500 wyborcach wypada na jednego niespełna 1/2 minuty.
5. Ze mąż zaufania i jego zastępca powinni się tak zmieniać, aby ani przez 1 sekundę nie tracił z oka urny wyborczej.
6. Ze w lokalu wyborczym nie wolno być ani komisarzom wyborczym, ani policji, ani żadnym agitatorom z numerkami.
7. Ze głosowanie jest tajne, a zatem musi być tak prowadzone, aby wyborca miał tę tajemność zupełnie i rzeczywistie zapewnioną.
8. Ze nie wolno przerywać głosowania, a w razie zajścia jakiegóż wyżej przeskody należy urnę wyborczą opieczętować (ponownie) i nie spuszczać jej z oka, cokolwiekby nastąpiło.
9. Ze na wypadek nagłego zgaśnięcia światła trzeba mieć w pogotowiu zapasowe środki (lataki, świece i t. p.).
10. Ze zaraz po zamknięciu głosowania trzeba przystąpić do obliczenia głosów i spisania protokółu, choćby trzeba było posiedzieć do rana.
11. Ze bezwarunkowo nie wolno odkładać obliczenia głosów, ani tem więcej odsyłać urn bez

przeliczenia do policji, starostwa, czy Komisji Okręgowych.

12. Ze o ważności danego głosu Komisja musi decydować zaraz po wyjęciu kartki z kopertą, a nie dopiero później.

13. Ze każdy głos, uznany za ważny, względnie nieważny, trzeba od razu zanotować w protokole.

14. Ze badanie kartek wyborczych powinno się tak odbywać, aby nie mogła zajść ich zamiana względnie zanieczyszczenie.

15. Ze nie wolno podczas urzędowania Komisji urządzać przewodów dla posilenia się pokarmem czy napojem. Może to zrobić każdy członek Komisji i mąż zaufania w tym czasie, gdy go zastępuje jego zastępca. (Napoje alkoholowe są wykluczone ustawowo).

16. Ze zaraz po obliczeniu głosów musi być sporządzony i podpisany urzędowy protokół wyborczy.

17. Ze prywatny wyciąg z tego protokółu z podaniem liczby głosów, oddanych na poszczególne listy, musi sporządzić mąż zaufania, prosić o podpisanie go przez członków Komisji, względnie in-

nych mężów zaufania, a na drugi dzień zrana doręczyć ten wyciąg powiatowym władcom wyborczym listy Nr. 4.

18. Ze każdą skonstatowaną nieformalność czy nadużycie należy zgłaszać do protokółu, a w razie odmowy ze strony przewodniczącego spisywać prywatny protokół z podpisami świadków.

19. Ze na drugi dzień po głosowaniu należy zgłosić się u pełnomocnika listy okręgowej i złożyć mu szczegółowe sprawozdanie o przebiegu wyborów w danym obwodzie. Trzeba to uczynić w godzinach przedpołudniowych, gdyż często tego dnia po południu Komisje Okręgowe już przystępują do ustalenia wyniku wyborów. Zatem pełnomocnik listy musi mieć na ten wypadek dokładne i zupełnie sprawozdanie z obwodów.

Wobec wszelkich innych, nieprzewidzianych wyżej możliwości, trzeba trzymać się ściśle ustawy wyborczej i bronić praw, które przysługują mężom zaufania list. Należy przytem zachowywać się tak, aby nie dać Komisji powodu do usunięcia mężów zaufania.

Wiece niedzielne Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę odbył się szereg wieców Stronnictwa Narodowego.

O godzinie 1-ej, w przepelnionej, obszernej sali Chrześcijańskich Związków Zawodowych, przemawiał ks. Rynkiewicz, który w treściwy sposób przedstawił sytuację wyborczą, zastanawiając się nad listą narodową nr. 4, podkreślając jej charakter szczerze katolicki. Mowę ks. R. przerywano wielokrotnie burzą oklasków. Dopiero po tej przemowie, kilku nasłanych, pijanych prowokatorów, wszczęło burdę; jakkolwiek sama publiczność zlikwidowała zajście, wyrzucając bandytów za drzwi — władze policyjne wzięły asumpt z tego zajścia i rozwiązały wiec.

O godzinie piątej odbył się wiec kobiety przy ul. Dominikańskiej. Sala wypełniła się szczerze.

Wiec zagaiła prezeska N. O. K. p. Burhardtowa oddając głos p. lwaskiewiczowej, która podkreśliła rolę i znaczenie kobiety przy wyborach. Przemawiali dalej p. red. Obst, w imieniu młodzieży akademickiej p. Ważyński oraz p. prof. Otrębska. Wiec miał przebieg zupełnie harmonijny i

zakończony został tradycyjnie odśpiewaniem „Roty”. Zebrana na ulicy, przed wejściem banda palkarzy naproźno usiłowała wedrzeć się do wnętrza.

Na prowincji tegoż dnia odbyły się wiece w Wornianach, Dubnikach i Solach, na których między innymi przemawiali p. p. Skup, inż. Łaciński i inni. Próby zerwania wieców przez nasłanych bojówkarzy wszędzie zostały zlikwidowane przez zebranych, którzy entuzjastycznie oklaskiwali mówców narodowych, ślubując głosować tylko na 4.

W Wornianach zwracał uwagę pewien żołnierz, w mundurze, który starał się zerwać wiec, agitując hałaśliwie za jedynką. Czy wojskowym wolno brać udział w tego rodzaju robcie?

W poniedziałek odbył się wiec na Zarzeczcu, na którym przemawiali: inż. Łaciński oraz ks. Markowski. Ten ostatni w słowach jednych napiewował metody jakimi posługują się przy obecnych wyborach nasi przeciwnicy. Zebrana licznie publiczność gorąco dziękowała mówcom.

Nieporozumienia litewsko-lotewskie. Pesymistyczne głosy prasy łotewskiej o rokowaniach gospodarczych z Litwą.

Prasa ryska wykazuje wielkie zainteresowanie stanem rokowań gospodarczych z Litwą, które szeroko omawia.

„Jaunakas Zinas” konstatuje, iż w czasie ostatnich narad w Kownie Litwa wysunęła szereg daleko idących żądań, m. in. w sprawie zmniejszenia cła wwozowego na pszenicę litewską oraz zagwarantowania pewnej ilości zboża, które ma być zakupione w Litwie. Ta ilość zboża ze względu na istniejące w Litwie ustawy o ochronie rolnictwa nie jest mała. Oprócz tego zagwarantowanie tej ilości zboża przyniosłoby straty dla Litwy w dochodach celnych, gdyż Litwa domaga się zniżki cel na zboże. W dalszym ciągu Litwa domaga się zniżek celnych również dla swych wyrobów przemysłowych, lecz ze swej strony unika udzielenia zniżek dla tych wyrobów lotewskich, które wytwarza lub też zaczęła wytwarzać.

Do takich wyrobów należy zaliczyć wyroby tkackie, na wwoz których do Litwy Litwa pokładała wielkie nadzieje.

Lotwa stoi na stanowisku, iż układ handlowy dałby jednakowe korzyści obu państwom. I o ile

Litwa nie zechce tego zrozumieć, trudno będzie mieć nadzieję na osiągnięcie porozumienia.

„Socialdemokrats” przypuszcza, iż trudno będzie osiągnąć porozumienie. Litwa poczyniła stosunkowo szerokie żądania w dziedzinie produktów rolnych. Związek rolników zaś nie chce udzielić żadnych ulg.

Kwasy na Litwie i fantazje łotewskie.

„Maras Vestnesis” przytacza swe zapatrywanie względem Litwy, w którym podkreśla, że Litwa powinna być wdzięczna Łotwie za odrzucenie swego czasu przez tę ostatnią propozycji polskiej (!?) co do włączenia północnych powiatów litewskich do terytorjum łotewskiego; poatem Litwa—wg „Maras Vestnesis”—powinna cieszyć się i z tego względu, że Łotysze przez wyastosowanie ultimatum (!?) nie pozwolili „armji Żeligowskiego” na okupowanie Kowna i reszty Litwy. W d. c. „Maras Vestnesis” dowodzi, że Litwa nie powinna rościć sobie pretensji do Wilna, gdyż otrzymała za nie Klajpedę, która raczej powinna była przypaść w udziale Łotwie. Dziennik wyraża „poatem poglad, że Litwa niesłusnie otrzymała północne powiaty, które właściwie mówiąc powinnyby stanowić integralną część Łotwy.

Zebranie Przedwyborcze

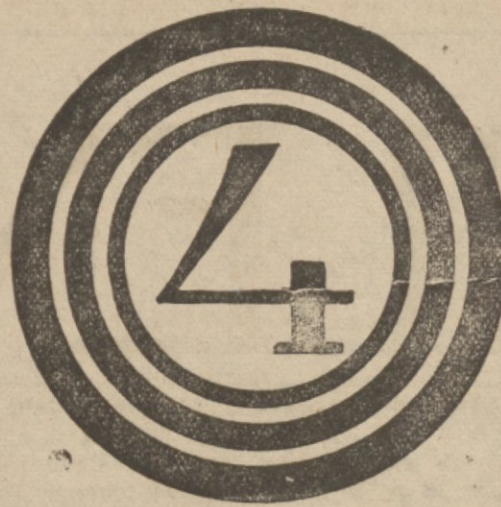
Listy Narodowej № 4.

DIŚ WE WTOREK dnia 11 listopada w dzielnicy „Antokol” w lokalu przy ul. Antokolskiej Nr 39, o godz. 6 wieczorem.

SZALE ostatnich nowości, krawaty najpiękniejszych odmian, rękawiczki demisezonowe skórkowe i welniane co tydzień otrzymujemy

**Polska Składnica Galanteryjna
FRANCISZEK FRILCKA.**

Wilno, Zamkowa 9, tel. 6—46. 597—4o



LISTA NARODOWA

STAJE do WYBORÓW, aby WYWALCZYĆ SANATOROM sanację głów i czystość rąk.



ze szwandarami, Przejście Wolszów, młodzież szkolna, Policja Państwowa, Straż Pożarna i t. d. Pochód podążył wśród tłumów publiczności głównymi ulicami na cmentarz Rossa i przedelfował najpierw przed mogiłą obrońców Wilna koło głównego wejścia na cmentarz. Tu złożono wieńce w mauzoleum, poświęconem bohaterom obrońcom Wilna. Następnie złożono wieńce na osobnym cmentarzu pod kolumną ku czci żołnierzy Żeligowskiego. Wieńce złożyli p. wojewoda wileński, miasto Wilno, wojskowno, oddziału garnizonu wileńskiego, rektor i senat U.S.B., młodzież akademicka U. S. B., strzelcy, Policja Państwowa, zakłady szkolne i wiele organizacji. Obydwa cmentarze i pomniki były rześcicie iluminowane lampkami elektrycznymi i reflektorami.

Zjazd uczestników walk o Wilno z lat 1918—1920.

Przemówienie gen. Żeligowskiego.

W dniu wczorajszym odbyły się obrady zjazdu uczestników walk o Wilno z okresu 1918—20 r. Obrady zjazdu zainaugurował gen. Mokrzecki, powołując do stołu przedyjalnego honorowe gościa. Gdy na salę wszedł gen. Żeligowski zerwała się spontaniczna burza oklasków i okrzyki: Niech żyje Objawczy na prośbę Komitetu organizacyjnego przewodnictwo obrad, gen. Żeligowski wygłosił przemówienie o znaczeniu historycznym. Podajemy je w streszczeniu.

Zobrazowawszy sytuację jaką poprzedzała zajęcie Wilna, gen. Żeligowski przedstawił przebieg swej historycznej rozmowy z wódzem naczelnym Piłsudskim, której bezpośrednio następstwem było zajęcie Wilna. Otrzymałem rozkaz udania się do Białegostoku, do kwatery Marszałka Piłsudskiego w ostatnich dniach września—mówił generał Żeligowski—przyjechałem do Białegostoku, zameldowałem się w wagonie Pana Marszałkowi. Marszałek opowiedział mi całą ówczesną sytuację. Sytuacja ta była bardzo poważna i jedyną możliwością było powstanie ludności w Wilnie. Marszałek zaproponował mi stanąć na czele powstania. Muszę powiedzieć, że się zawahałem z dwóch przyczyn. Po pierwsze dlatego, że nie chciało mi się bić Litwinów. Wiadomo było wszystkim, że Litwini kumali się w Wilnie z naszymi nieprzyjaciółmi wtedy, gdy armia polska broczyła pod Warszawą. Nie bacząc na to wszystko, ja nigdy nie mogłem tego połączyć z całym narodem litewskim, który zawsze uważałem za swoich braci. Drugą przyczyną było, że byłem wówczas bardzo fizycznie i moralnie przemęczony. Marszałek Piłsudski powiedział mi wtedy: „Ale trzeba być przygotowanym na to, że może nastąpić taki moment, że nie tylko sejm, nie tylko senat, ale i cała Polska stanie naprzeciw Pana. Trzeba się przygotować wziąć całą odpowiedzialność na siebie. To też nie można rozkazać takiej rzeczy. Ja nie rozkazuje”. Wtedy zdecydowałem się wziąć to i wyraziłem zgodę na objęcie dowództwa. Z kolei gen. Żeligowski przedstawił trudności, z którymi zetknął. Pomimo tych trudności gen. Żeligowski zdecydował się wydać rozkaz marszu na Wilno, spodziewając się wielkiego oporu ze strony Litwinów. Po zajęciu Wilna, mówi dalej generał Żeligowski, w hotelu Georgea zebrały się misje zagraniczne, które przysłały do mnie delegację w osobie pułkownika francuskiego z prośbą o udanie się do ambasady francuskiej. I oto, nie pamiętam dokładnie z kim, o ile sobie przypominam z Perkowskim, udaliśmy się do ambasady. Mówię o tem dlatego, że ten mały epizod bardzo dobitnie

charakteryzuje nasze ówczesne poglądy, a także poglądy oficerów armii obcych. Zgromadzeni tam byli wszyscy oficerowie zagraniczni, a na ich czele stał oficer angielski. Rozmowa miała przebieg następujący. W bardzo suchym i oficjalnym tonie zapytał on:

— Jakim prawem Pan Generał zajął Wilno, wtedy kiedy Polska podpisała układ w Suwałkach?

Powiedziałem: — Polska nie może podpisywać żadnych traktatów, nie pytając o wolę ludności. Zająłem Wilno dlatego, ażeby dać moim rodakom możliwość wypowiedzenia się czego chcą.

Wtedy on odpowiedział:—My jesteśmy przedstawicielami państw Ententy i zrobimy tutaj porządek.

Powiedziałem:—Nie, ja na to zgodzić się nie mogę. Żadnego porządku wtedy, kiedy jesteśmy tutaj, my gospodarze tego kraju, żadnego porządku nikt niema potrzeby robić. Ten porządek zrobimy my. (Huczne oklaski).

Wtedy Anglik powiedział: — Jak to, Pan nie uznaje państw Ententy, Pan nie uznaje prawa międzynarodowego?

Powiedziałem: — Owszem jestem z największym uznaniem dla państw Ententy i wiem co one zrobiły dla nas przez wojnę światową, ale jednocześnie te szacherki, które tutaj się odbywają w naszej nieobecności na próżno Pan nazywa prawem międzynarodowym. (Oklaski).

— A więc jeżeli nie na Entencie, na kim macie się oprzeć? Na kim Pan się będzie opierał?

Powiedziałem: — Będziemy opierać się na samych sobie i na naszych karabinach (oklaski).

Anglik dość ironicznymi mówiąc: — A skądżeście te karabiny otrzymali?

Powiedziałem: — Najmniej od pana Lloyd Georgea i od jego przyjaciół bolszewików (oklaski i brawa).

Powiedziałem wreszcie: — Dowiedzenia, nie potrzebujemy tracić czasu na te rozmowy, które nie doprowadzą do niczego. Proszę Panów jutro o godz. 12 opuścić Wilno. (huczne oklaski).

Tego samego dnia już po tej rozmowie rządy Litwy Środkowej wysłał depesze radiową do Kowna wzywając Litwinów do porozumienia. Bo jakie były dalsze plany? Chcieliśmy dać możliwość ludności wypowiedzieć się czego ona chce. Poza tem było jeszcze co innego. Przeszło od tamtej chwili lat dziesięć i możemy o tem mówić otwarcie. Tak, myśleliśmy o stworzeniu wielkiej Litwy ze stolicą Wilnem. Niestety do tego nikt nie był przygotowany. Nieprzygotowana była Polska, dlatego, że wtedy nie mogła jeszcze imponować swoją siłą i nie miała zdecydowanej polityki. Nieprzygotowane było Kowno,

które całą politykę opierało na dziecinnej nienawiści do wszystkiego co jest polskie. Nieprzygotowana była i Wileńszczyzna, bo porozumienie z Litwą było wtedy rzeczą najniepopularniejszą między wszystkimi mieszkańcami Wilna. Polska miałaby moralne prawo ukarać Litwinów za to, że oni, w tak ciężkim dla nas momencie bratani się z naszymi nieprzyjaciółmi, ale tego nie uczyniła. Ja sądzę, że zrobiła dobrze, bo to byłaby niezmiernie niepopularna rzecz zwalczając ten mały i tak sympatyczny dla nas naród, który tylko co otrzymał niepodległość.

W dalszym ciągu swego przemówienia gen. Żeligowski podkreślał niefortunnie użyte w rozkazie 3 Armii określenie „bunt generała Żeligowskiego”. Buntu żadnego nie było—stwierdza gen. Żeligowski,—a tylko normalna zupełnie akcja dla wywalczenia niepodległości.

Z kolei gen. Żeligowski przypomina, że Litwini nie odpowiedzieli na wystosowane do nich wezwanie i opisuje ciężką pracę państwową w Litwie Środkowej, którą prowadził przy współudziale swych współpracowników.

Po przemowie gen. Żeligowskiego zabierali głos: woj. Raczkiwicz, gen. Dąb-Biernacki, rektor Januszkiewicz, prezydent m. Polejewski i p. Kirtiklis jako prezes Federacji P.Z.O.O.

Po dwóch okolicznościowych referatach powzięto szereg rezolucyj, z których najważniejszą mówi o powołaniu do życia „Związku b. żołnierzy Litwy Środkowej i Obrońców Wilna”.

Zjazd zakończył się uchwałą, wyrażającą hołd gen. Lucjanowi Żeligowskiemu.

Obrady uczestników Wileńskiego Baonu Harcerskiego.

Otwarcie zjazdu uczestników walk o Wilno poprzedziły obrady uczestników Wileńskiego Baonu Harcerskiego, które odbyły się w foyer Teatru Wielkiego na Pohulance. Zgromadzili się tu b. członkowie tego Baonu, młodzież harcerska i przedstawiciele społeczeństwa.

Wokół stołu przedyjalnego ustawili się poczty sztandarowe harcerzy. Pierwszy powitał uczestników zjazdu p. wojewoda Raczkiwicz. Następnie podniósł przemówienie wygłosił Ks. Biskup Bandurski, składając hołd bohaterstwu młodzieży harcerskiej i kończąc swe przemówienie hasłem „Czuwaj”, powtórzonym przez obecnych. Z kolei wysłuchano referatu Rumualda Kawalca o przeżyciach harcerskich. Wreszcie przyjęto zaproponowane przez prezydium uchwały, po czem nastąpiło wręczenie odznak pamiątkowych zjazdu harcerskiego.

Msza żałobna i złożenie wieńców na grobach policjantów.

Wczoraj w kościele św. Kazimierza odprawiono żałobne nabożeństwo za dusze 54 funkcjonariuszy P. P. Woj. Wileńskiego poległych w obronie bezpieczeństwa publicznego, ładu i porządku.

Na środku świątyni ustawiony był katafalk, na którym znajdowała się trumna w otoczeniu zieleni i kwiatów. Straż honorową przy katafalku pełniło 4-ch policjantów w hełmach z obnażonymi szabłami.

Na nabożeństwie byli obecni wojewoda Raczkiwicz, rektor prof. Januszkiewicz, prezydent Sądu Okręgowego, i Apelacyjnego, komendanci P. P. województwa i miasta Wilna, naczelnicy wydziałów śledczych, korpus oficerski P. P., kompania honorowa z orkiestrą policyjną i rzesze wiernych. Po nabożeństwie zebrani ruszyli na cmentarz Rossa i tu na mogiłach poległych policjantów złożono kilka pięknych wieńców.

Żałobne nabożeństwo za dusze poległych obrońców Wilna.

W poniedziałek 10 b. m. o g. 9.30 rano w kościele św. Piotra i Pawła odprawiono żałobne nabożeństwo za dusze poległych obrońców Wilna z 6 pułku harcerskiego.

Na nabożeństwie byli wojewoda Raczkiwicz, przedstawiciele władz wojskowych, delegacja harcerzy i tłumy publiczności.

Po nabożeństwie delegację ze sztandarami udały się na cmentarz św. Piotra i Pawła, gdzie na

mogiłach poległych obrońców Ojczyzny harcerzy złożono swądane wieńce i kwiaty.

Manifestacja żałobna.

Wieczór poniedziałkowy był wielką manifestacją żałobną, poświęconą pamięci bohaterstwu obrońców Wilna. O godz. 6 wiecz. ruszył z placu Katedralnego kilkutyśny pochód z pochodniami. Uczestniczyli w nim członkowie organizacji byłych wojskowych, którzy walczyli o Wilno, dalej organizacje i stowarzyszenia

Zakłamanie.

W Warszawie, jak donosiliśmy w ostatnich dniach donosiło się kilka bandyckich napadów na redakcje „Gazety Warszawskiej”, „ABC”, na sekretarjat Stronnictwa Narodowego, Sprawców napadów oczywiście nie ujawniono, natomiast w nocy z soboty na niedzielę policja przeprowadziła rewizję w lokalu redakcji „Gazety Warszawskiej”. W związku z tem „Kurjer Por.” wystąpił z następującą, wstrętną w swym cynizmie rewelacją:

„We wczorajszym numerze „Gazety Warszawskiej” wystąpiono z zarzutami w gwałtownym stylu przeciwko wadzom bezpieczeństwa z powodu, że stan bezpieczeństwa w stolicy pozostawał wiele do życzenia i że wadzom niewiadomo, w jakich lokalach mają zbierki grasujące w mieście bojówki. Wobec niepokojów, jaki ta notatka wzbudziła, komisarz Rządu stoł. m. Warszawy p. Władysław Jaroszewicz w dniu wczorajszym wydał polecenie przeprowadzenia rewizji w lokalach redakcji i administracji „Gazety Warszawskiej”.

Przy przeprowadzeniu tej rewizji organy bezpieczeństwa zostały na miejscu bojówki i t. d.”

„Kurjerowi odpowiada „Gazeta Warsz.”:

Zaniepokojona opinia publiczna może więc nareszcie odetchnąć z ulgą. Władze — według cytowanej prasy sanacyjnej — postanowiły ukreślić lew hydry bandytyzmu politycznego, zarządziły więc rewizję w „Gazecie Warszawskiej” — i problem bezpieczeństwa nareszcie został rozwikłany. Nasza przeczczona policja nie ma potrzeby wysłać się na chwytanie zbiorów politycznych, bo przecież jasne, jak na dłoni, że to właśnie wykryta w „Gazecie Warszawskiej” „bojówka O. W. P.”:

wybiła dwukrotnie szyby w kanciarze „Gazety Warszawskiej”, zdemolowała administrację „ABC” i wybiła w niej wszystkie szyby, napadła na drukarnię na Wareckiej i zabrała druki wyborcze 4-ki,

Życie gospodarcze.

Znaczna zwyżka cen artykułów kolonialnych.

Mimo olbrzymich zapasów kawy, jakimi dysponuje Brazylja, zamieszanie i dezorientacja wywołane tam ostatnią rewolucją, wstrzymały zupełnie wszelką wysyłkę towaru. Moment ten wykorzystaly firmy amerykańskie i europejskie, posiadające również większe zapasy kawy i przyczyniły się do wydatnej zwyżki jej cen we wszystkich gatunkach. Przewidują, że nowe transporty kalkulowac się będą o 20 — 30 procent drożej od cen dotychczasowych.

Również herbata ma tendencję bardzo mocną, stale wzrastającą, a to wobec posunięć syndykatu plantatorów herbacianych, którzy przedewszystkiem zmierzają do ograniczenia plantacji herbaty. Również ceny innych artykułów kolonialnych mają tendencję bardzo mocną.

Natomiast panuje słaba tendencja na ryż, a to wobec światowego urodzaju ryżu w Ameryce, Włoszech, Indjach i Chinach.

Agencji informacyjno-skarbowi wglądają do ksiąg bankowych.

Zarządzenie ministra Matuszewskiego w sprawie tajemnicy wkładów dotyczyło wkładów na rachunek bieżący i lokat wszelkiego typu. Biura informacyjne zbierające dla władz wymiaru podatkowego informacje o każdym płatniku nie miały dostępu do kont bankowych.

Stało się to dzięki interwencji banków polskich w ministerstwie skarbu. Banki stwierdziły, że kapitalizacja wewnętrzna nie może się rozwinąć, albowiem publiczność nie ma zaufania do tego, że władze fiskalne nie opą swych wniosków o stanie majątkowym płatnika na informacjach biur specjalnych, lecz na informacjach zbieranych pobieżnie, bez głębszej analizy w sposób typowo-policyjny.

Obecnie z różnych stron nadchodzi wiadomości o tem, że

zdemolowała lokal Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, dokonala najścia na zebrania narodowe w Stow. Techników i Resursie Obywatelskiej, rabala drzwi, tłukła szyby, lustra i t. d. Czy jest ktoś, koby w to wszystko nie wierzył?

Nasze bomby i rewolwery.

W związku z rewizjami jakie odbyły się w redakcjach pism narodowych w Warszawie i Krakowie zapytuje „Głos Narodu” czego właściwie policja mogła szukać?

Władze wiedzą również dobrze jak my, że cała akcja i propaganda naszego obozu toczy się jawnie i legalnie. Jesteśmy — i tośmy, a nie ktoś inny — ugrupowaniem ściśle praworządnym i w tem leży niekiedy nasza słabość, ale także nasza siła.

Nie wierzymy więc w poszukiwanie u nas druków nielegalnych i przypuszczamy, że przy rewizjach spodziewano się znaleźć u nas rewolwery i bomby.

Oświadczamy zatem, że jesteśmy uzbrojeni w te straszne i groźne narzędzia walki. Ale jesteśmy nimi przeciwnikami codziennie na zebraniach i w ulotkach i w dzienniku. Te bomby i rewolwery to nasze argumenty, nasze dane programowe i nasza wiara w naród polski. Te bomby i rewolwery — to nasze przekonanie, że Polska może istnieć tylko jako państwo katolickie, praworzadne i demokratyczne. Te bomby i rewolwery — to nasza wytrwałość wobec przeciwników, nasza odwaga wobec gwałtów i pogrożeń, nasze poczucie obowiązku wobec Polski.

Nie ukrywamy tych naszych jedynych narzędzi walki. Nie potrzeba rewizji, by je odnaleźć. Ale i niema siły, która by nam odebrać mogła. Nosimy je w sercu i w głowie, a póki serce i głowa są w porządku, bomby te wzbuchają i rewolwery strzelają.

Póki serce, ożywiane krwią katolickich zasad i polskiego patriotyzmu, bije normalnie i póki głowa nie tęskni za podulaską bezbezpieczeństwa i wygody, tak długa walka trwać będzie. Walka o etykę i prawo, walka o honor Narodu i siłę Polski.

funkcjonariusze biur informacyjnych wkraczają do banków i żądają przedstawienia ksiąg dla zbierania informacji o płatnikach. W niektórych bankach dyrektorzy nie dopuścili do ksiąg delegatów władzy informacyjno-fiskalnej. Wytoczono tym dyrektorom procesy karne.

W tej sprawie będzie interwenjować u ministra [Matuszewskiego] szereg organizacji społecznych i gospodarczych.

Tranzakcje na giełdach zbożowych zwolniono od podatku obrotowego.

Ministerstwo Skarbu na zasadzie ustawy o państwowym podatku przemysłowym upoważniło Izby Skarbowe do umarzenia podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od tranzakcji kasowych wszelkiego rodzaju zbożami, dokonanych na krajowych giełdach zbożowo-towarowych. Powyższa ulga ma zastosowanie do obrotów, osiągniętych począwszy od 1-go listopada b. r. Jednocześnie zostanie ograniczone pobieranie zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu uzyskanego w wymienionej transakcji giełdowej.

ZE ŚWIATA.

Stonie na ulicach Londynu.

W poniedziałek wieczorem w czasie tradycyjnego pochodu alegorycznego z okazji zaprzysiężenia nowego lorda-majora zdarzył się przykry wypadek. Mianowicie przy przejściu w pobliżu kolegium uniwersyteckiego, uwagę czterech słoni, kroczących w orszaku lorda-majora, przykuł wielki transparent, trzymany przez studentów. W pewnej chwili jeden ze słoni rzucił się naprzód i pochwycił trąbę transparent. Pozostałe trzy słonie rzuciły się za nim. Publiczność, ogarnięta paniką, rozbiegła się na wszystkie strony. Kilka naście kobiet i dzieci uległo stratawaniu przez tłum Rannych i ciężko potłuczonych zdotali niebawem uspokoić słonie i orszak ruszył dalej.

CZEKOLADA

PLUTOS
«KAIR»z wschodnimi owocami
tabliczka 75 groszy.

6958-1

TEATRY MIEJSKIE.

WIELKI

„Skrzypce Jesienne” sztuka w 5 aktach E. Surguczewa. Przekład J. Kołupały. Reż. R. Wasilewski.

Sztuka stara, o malin melodyczną. I rozwiązana na 5 aktów, co też zapisać należy w rubryce minusów. Przeżyła psychologiczne czworgo dobrych, szlachetnych, bliskich sobie osób, z których nienajgorsza ale najniezdecydniejsza przez grzeszną miłość, wlecze za sobą kłajwę zdrady i kłamstwa, by w końcu w bohaterem z zaparcia się siebie (więcej) z obawy towarzyskiego skandalu niż w trosce o ból na śmierć oddanego jej męża) wyrzeka się owego jesiennego szalu na rzecz młodziej i bardzo przez siebie kochanej wychowanki. Konflikt nie nowy, koncepcja nie oryginalna, efekty do wydobycia głównie przez grę półtonami.

Grali bardzo starannie, nie potracając o niebezpieczne rafy melodramatu p. Ceranka, jako Basia Lawrowa, p. Wasilowski—Dymitr Lawrow; wreszcie ogromnie bezpośredni, szczerzy, ogromnie prości w kalejdoskopie ogarniających Wierę i Wiktora niespodzianek uczucia, bez jednego fałszywego tonu a przytem oboje śliczni w miłości swej wiośnianej pp. Niwińska i Kreczmar.

Element humoru, którym pisarz swą smutną jesienną pieśń rozjaśnił, wprowadzając śmieszny high life małego miasteczka z jego galeryjką typków—gości o raz służby domowej, reprezentowali pp. Malynchówna, Malinowska, Łaciński, Milecki, Sroczyński, Karpinski.

Przytulne wnętrza, ze ścianą szklaną na ogród, gdzie spadają pożytki liście lub prószki śnieg, piękna jesienna aleja w parku z perspektywą pni, law i lamp lukowych (dekoracje p. Hawrykiewicz) podnosiły nastrojowość tego jesiennego romansu, którego ostatecznie wysłuchało się ze spokojną melancholią w duszy.

Teraz jeszcze nieco w sprawie niejednokrotnie poruszonej przemnie na tem miejscu, a mianowicie sprawie suflera. POCO TA BLAGA „gry bez suflera”? Cui bono. Boć przecież wszyscy na widowni doskonale wiedzą, że sufler jest, musi być — a tylko nie siedzi na miejscu dla niego przeznaczonym, jak we wszystkich teatrach na świecie, nawet najwzrostszych, za co się one bynajmniej nie rumienią—ale tuła się ten nieszczęśliwy człowiek za kulisami, z kąta w kąt, nadwężając płuća i wykręcając niemilosierdnie usta i język w barokowe łamańce, aby być najdalej i w najgłębszej wnęce przez aktora słyszany. I nietylko, że słycać, jak na przedwczorajszym premjerze, ową Bogu ducha winną ofiarę, syczącą jak

brazylijski jararaca, a która winna brnąć podwójną gaźką do sztuki stawania się wymową jak Cyce-ro a jednocześnie cichą jak sama Ciszka i przezroczyżką jak szkło lub mika ale i widać dokładnie, jeśli nie jej ducha to jej cień na ścianie lub kulisie, wymachujący kunsztownie, ręką uzbrojoną w egzemplarz.

Publiczności daleko przyjemniej słyszeć dyskretny szep suflera i nie widzieć nawet jego cienia, za to aktorowi daleko wygodniej i pewniej widzieć jego głowę nad podłogą sceny. W imię czego więc w niektórych prowincjonalnych teatrach urządza się tę całą komedję, która już nikogo nie zwiędzie — pozostałe zagadką zabrykaną na wieki w głowach arcykapłanów niejednej świątyni sztuki.

Pilawa.

POLSKI.

„Nie rzucaj mnie Madame” lekka komedia w 3-ach aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Reż. Al. Zelwerowicz.

Wyborna sztuka. Co za, w szampańskim humorze, podana gryząca satyra na współczesne życie: manję sławy filmo, lub kabaretowej u kobiet, ogarniająca już nietylko mieszkanki stolic, ale najniższych Kozie, czy Moczygłówn, lub innych Przytyków, albo Mrzygłódów, a nieconą przez wszelką czerwoniacką prasę i tanie ilustrowane kinowe tygodniczki, z ich konkursami piękności, fotogeniczności, etc., a współczesny gust publiczności „inteligentnej”, która ma w pogardzie dobrą książkę, teatr, koncert, a entuzjazm chowa dla kina, płyt gramofonowych, brukowych wydawnictw, a zwłaszcza teatryku-rewji, teatryku-kabaretu, które opanowali i którzy trzęsą, pod polskimi pseudonimami, żydzi-przedsiębiorcy-conferencjerzy, autorzy skaetch'ów i piosenek z bezsensownymi, lub pornograficznymi tekstami do nich, żydzi — autorzy dowcipów, kaleczący niemilosierdnie polską mowę, i panoszący się w tej dziedzinie „sztuki”, bezapelacyjnie obniżając poziom intelektualny widza reklamą nagości i głuństwa. Komedia zmontowana jak majstersztyk z szeregiem najwspółczesniejszych typów, znakomicie podpatrzonych, tępniących prawdę, z całą powierzchownością i płaskością życia, wyzyskanych wybornie. Możnaby autorowi postawić zarzut, że chłuszcząc naszą kabaretomanję, sam wypielnia lwia część swej komedji, na twój amerykański, kabaretem, składając tem samem ukłon w kierunku spalonego smaku ogółu. No, ale, wszak trudno, znalazłszy dobrą ośrodek dla swojej tezy, kończyć malować obraz w innej płaszczyźnie. Lekka, iskrażąca się dowcipem, komedia Kiedrzyńskiego, z desek teatryku bawiąc znakomicie, tem sprawniej i skuteczniej, godzi ostrzem satyry w społeczną bolączkę.

Cztery naczelne figury swej komedji opracował Kiedrzyński ze znawstwem doświadczonego bywalca, który przejrzał i malomiaszczkowskie stosunki i kulisy teatryków stołecznych: to Grzędzielski restaurator, jego żona Weronika, Mieczysław Przybora vel Cymerman oraz Paweł.

Te cztery postacie, nie licząc doskonałych drugoplanowych jak Burakiewicz kucharz, kabarecista Kalinka, agent Drajel, konferencjer Jurand, mister Jack Stormer

czyli „On” właśnie — ten który powoduje rewolucję w restauracji i w życiu niedobranego stadła, a w istocie Kopytko agent handlu żywym towarem, wreszcie kelner, grajkowie — udały mu się nieporównanie.

Aktorzy grali prawdziwie con amore. Napewno nie dyskutowano po garderobach i za kulisami jak to zwykle bywa, czy sztuka pójdzie, czy nie, wiedząc z góry, że będzie „robiła kasę”.

Pod względem wykonania, należy się palma pierwszeństwa pp. Wyrwiczowi i Zurowskiemu. Prawda, role Przybory Cymermana i Pawła Grzędzielskiego są świetnie same przez się, ale też i ujęcie ich przez artystów było nec plus ultra: p. Wyrwicz — jakby skórę zdarł z teatrykowego biznesmena z Nalewek z jego arogancją, pewnością siebie, a przytem swoistym humorem i charakterystycznym, wybornym w swym komizmie wyrazem. A kochany poczwier Paweł wplątał siłą wypadków w cały rozwodowo-kabaretowy galimatjas! Grał go p. Żórowski tak, że ręce same składały się do okłasku. Niepotrzebnie tylko śmieje się artysta czasem z samego siebie.

Co do świetnej figury Piotra Grzędzielskiego to znakomity artysta p. Zelwerowicz, mojem zdaniem zbyt wielki nacisk położył na groteskę postaci restauratora, kosztem jego wewnętrznej wartości, którą autor wybitnie podkreśla. Pewną próbą w tej mierze było reagowanie publiczności: Piotr Zelwerowicz budził wciąż homeryczny śmiech na widowni,

KRONIKA.
Podniesienie się poziomu rzek i straty
tem spowodowane

W związku z ostatnimi deszczami, poziom wody na rzekach Wilji i Wilence znacznie się podniósł, wskutek czego prad uniósł 12 tratw z drzewem, stanowiących własność tartaków wileńskich. Straty wynoszą około 10 tys. zł.

Woda pozalewała również piwnice i sutereny donków znajdujących się nad brzegiem Wilji. Koło Wilejki porwane zostały silnym prądem 3 tratwy, które się rozbiły.

Na rzece Dziśnie woda zerwała z wieży wielką tratwę sowiecką, oraz dwie polskie.

W niedzielę w pobliżu tartaku

Z miasta.

— **W dniu dzisiejszym** sklepy na terenie miasta będą zamknięte do godz. 1-ej pop. Urzędy państwowe i samorządowe w dniu tym nie będą czynne. (d)

— **Sprawy administracyjne.**

— **Osobiste.** Prezes Izby Kontroli Państwa w Wilnie p. Jan Pietraszewski powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

Sprawy kolejowe.

— **10-lecie kolejnictwa polskiego.** W niedzielę rano w parowozowni wachlarzowej Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej z okazji 10 rocznicy objęcia kolejnictwa przez władze polskie, J. E. Ks. Biskup Bandurski odprawił uroczyste nabożeństwo przed specjalnie urządzonej ołtarzem. Na nabożeństwie byli obecni mini-

ster sprawiedliwości Car St., wojewoda Raczkiwicz, prezydent miasta, dyr. Falkowski, naczelnicy wydziałów, liczne rzesze kolejarzy i delegacje związków kolejowych.

Podczas nabożeństwa nastąpiło uroczyste poświęcenie sztandaru Zw. maszynistów kolejowych. (d)

— **Poczta i telegraf.**

— **Dziś poczta urzęduje jak w niedziele.** Dyrekcja Poczty i Telegrafów komunikuje, iż we wtorek, 11 listopada urzędy pocztowe będą funkcjonować jak w niedzielę i święta. W dniu tym przesyłki listowe będą doręczone 1 raz. Dzień ten wolny jest od składowego.

— **Sprawy akademickie.**

— **Z Koła Prawników St. U. S. B.** Sekretariat Koła podaje do wiadomości, iż posiedzenie

gdyś momenty, i to liczne, gdy odruchy i serce, do zaparcia się siebie oddane i kochające „głupiego, nieinteligentnego Piotrusia”, winny budzić milczenie a oczy przesłonić mgłą wzruszenia. Bo widok takiego serca w ubogim duchem człowieku porusza głębiej niż to samo w duchowym bogactwie. Zelwerowiczowi często zdarza się rezygnować z tych wysokich walorów gry na rzecz komizmu i groteski a szkoda, bo znany i uznany ten talent przy ogromnej skali, ma przecie możliwości nieograniczone. Momentalnie i mimowoli przyszedł mi wtedy na myśl Jaracz.

P. Sawicka dała „Werończy” wszystko co dać mogła: interpretację naogół inteligentną, dobry głos o niskim brzmieniu, urodę i postawę — a jednak czegoś tej urodzicielce małomiasteczkowej, przyszłej gwiazdzie kabaretu — niedostawało. Mojem zdaniem pozytywne i ciekawe byłoby dublowanie tej roli z p. Lenką Eichlerówną.

P. Kamińska - Kalinka ze „Złotego Banana” oraz reszta wyko- (świetna sylwetka i maska) nawców pp. Budziński, Balcerzak, Korczyński, Lubiakowski, Jaśkiewicz, Detkowski, Dejunowicz i in. oraz Girlsy — każdy w swym zakresie, pod sprężystą reżyserją Zelwerowicza, złożyli się na całość spektaklu, który zdaje się będzie złotą żyłą sceny w Lutni w tym sezonie.

Fragmenty muzyczne Eug. Dzielwskiego jak zwykle ciekawe i oryginalne.

Początek o godz. 6-ej. Wstęp wolny.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). Dn. 13 listopada w lokalu Paradi Eugenicznego (ul. Żeligowskiego 4) dr. Kostkowski wygłosi odczyt na temat „Jaglica i walka z nią”.

Początek o godz. 6-ej. Wstęp wolny.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). Dn. 13 listopada w lokalu Paradi Eugenicznego (ul. Żeligowskiego 4) dr. Kostkowski wygłosi odczyt na temat „Jaglica i walka z nią”.

Początek o godz. 6-ej. Wstęp wolny.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). Dn. 13 listopada w lokalu Paradi Eugenicznego (ul. Żeligowskiego 4) dr. Kostkowski wygłosi odczyt na temat „Jaglica i walka z nią”.

Początek o godz. 6-ej. Wstęp wolny.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). Dn. 13 listopada w lokalu Paradi Eugenicznego (ul. Żeligowskiego 4) dr. Kostkowski wygłosi odczyt na temat „Jaglica i walka z nią”.

Początek o godz. 6-ej. Wstęp wolny.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). Dn. 13 listopada w lokalu Paradi Eugenicznego (ul. Żeligowskiego 4) dr. Kostkowski wygłosi odczyt na temat „Jaglica i walka z nią”.

Początek o godz. 6-ej. Wstęp wolny.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). Dn. 13 listopada w lokalu Paradi Eugenicznego (ul. Żeligowskiego 4) dr. Kostkowski wygłosi odczyt na temat „Jaglica i walka z nią”.

Początek o godz. 6-ej. Wstęp wolny.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). Dn. 13 listopada w lokalu Paradi Eugenicznego (ul. Żeligowskiego 4) dr. Kostkowski wygłosi odczyt na temat „Jaglica i walka z nią”.

Początek o godz. 6-ej. Wstęp wolny.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). Dn. 13 listopada w lokalu Paradi Eugenicznego (ul. Żeligowskiego 4) dr. Kostkowski wygłosi odczyt na temat „Jaglica i walka z nią”.

Początek o godz. 6-ej. Wstęp wolny.

— **Teatr, muzyka i sztuka.**

— **Teatr Miejski na Pohulance.**

— **„Skrzypce Jesienne”.**

— **„Uroczysta akademja.**

— **„Skrzypce Jesienne”.**

— **Teatr Miejski w „Lutni”.**

— **Jedyny koncert L. Sobinowa.**

— **Polskie Radio Wilno.**

— **Co nowego w Radio.**

— **Handel i przemysł.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Teatr, muzyka i sztuka.**

— **Teatr Miejski na Pohulance.**

— **„Skrzypce Jesienne”.**

— **„Uroczysta akademja.**

— **„Skrzypce Jesienne”.**

— **Teatr Miejski w „Lutni”.**

— **Jedyny koncert L. Sobinowa.**

— **Polskie Radio Wilno.**

— **Co nowego w Radio.**

— **Handel i przemysł.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

— **Z życia prawosławnego.**

Zarys dziejów polskiej tajnej
oświaty na ziemiach wschodnich.

I.

Przez długi szereg lat, liczne grono społeczeństwa naszego składało życie. s. p. d-rowsi Witoldowi Węślowskiemu 11 listopada jako w dniu Jego imienin i rocznicę urodin. Dn. 4-go śmiera zabrała Tego niestrudzonego bojownika o duszę dziecka polskiego na naszych kre- sach, Jego pamięci poświęca te wspomnienia Ludwika Życka.

Nie można oddać większego holdu zasłużonemu Zmarłym, jak wskrzeszając w ludzkiej pamięci obraz ich działalności. Z przeglądu prac i walk o tajną polską oświatę w Ziemi Wileńskiej, najlepiej widać jak jedne i drugie skupiały się koło osoby s. p. Dr. Witolda Węślowskiego. On tej oświacie przewodniczył niezłomnym hartem swego charakteru, czystością ducha, rozległością horyzontu myślowego, a nadewszystko ofiarą miłością narodu i Polski w najcięższych czasach niewoli.

Dzieje tych walk i prac nad szkolnictwem polskim, na Ziemiach wschodnich naszej ojczyzny, muszą być opracowane przez wytrawnych historyków, bo tutaj, więcej niż gdzieindziej oświata i szkolnictwo polskie były jednocześnie martyrologją.

Czł. Zarządu Macierzy, p. M. Reuttówna oceniła podczas 2-jej Inwazji część archiwum z czasów tajnej oświaty i na podstawie tych dokumentów skreślony został niniejszy artykuł.

Jeden z najstarszych, a żyjących obecnie w Wilnie pracowników w Oświacie narodowej, p. Józef Poniatowski, wnuk Ewy Felińskiej tak charakteryzuje te czasy we wspomnieniach swoich, udzielonych Komitetowi.

Duch narodowy, zgłuszony uciskiem po powstaniu 1863 roku rozbudził się i zaczął się rozwijać, z wejściem w życie nowego pokolenia młodzieży, porwał ją Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jez), wykładając w 1889 r. w Szwajcarii broszury: „O obronie czynnej” i „O skarbie Narodowym”. Nieuchwytnymi drogami, przedostawały się one do Polski, i rozdziły najprzód uświadomienie, że aby dożyć do jednego i drugiego, należy w pierwszym rzędzie oświatę narodową.

Młodzież męska rzuciła się do organizowania czytelnictwa i odczytów. We względzie czytelnictwa w Wilnie duże zasługi w owe czasy położyła grupa młodzieży, Zapoczątkował te prace Zygmunta Nagrodzki, młody handlowiec, który zorganizował akcję wysyłania i rozpowszechniania książek polskich w mieście i na wsi, mając duży kontakt z szerokimi masami, wskutek swej specjalności w świecie handlowym. Własnym kosztem wydawał też popularne książeczki, jak wyjątki z pism Syrokomli, budzące miłość do ziemi rodzinnej, moralnego piękna. Idea czytelnictwa rozwinęła się szeroko, i mnóstwo ludzi wzięło w niej udział, jak zobaczyliśmy dalej przy ruchu księgarskim i odczytowym zcentralizowanym koło Towarzystwa

„Oświata”, którego kierownikiem na długie lata został Dr. Witold Węślowski.

Na wsi, w dworach polskich, mimo dozoru i śledzenia przez „urядników i stanowych”, młode panny prowadziły naukę czytania i pisania wśród dzieci, służby dworskiej i parobków, oraz dzieci ze wsi okolicznych garnących się do polskich. Rodzice umieli zawsze utłumaczyć „dozorców” i ruchi ten walczył długie lata. Dwory zaczęły też rozdawać domownikom stosownie dobrane książki, a potem prenumerować dla nich popularne pisemka.

Prąd oświatowy, zorganizowany w Wilnie w Warszawie, odbił się żywym echem w Wilnie.

Utworzone w Polsce w latach osiemdziesiątych Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, znalazło zaraz współdziałanie w Wilnie i tu rozwinęło przedewszystkiem pracę kulturalną rozszerzając samowiedzę narodową. Przed rokiem 1890 przybyła i osiedliła się w Wilnie grupa młodzieży, po większej części tu urodzona, ale wychowana w innych środowiskach stykających się z Zachodem. Wśród nich były dwaj bracia Węślawscy: Dr Witold i prawnik adwokat Michał, późniejszy prezydent z wyborów miasta Wilna aż do swego uwiezienia przy wejściu do Wilna Niemców. Inni z tej grupy młodzi lekarze: Dr Kazimierz Dmochowski, Dr Feliks Swieżyński, Dr Ludwik Czarkowski, Dr Zaborowski, Dr Burhardt; dalej artyści-malarze Bolesław Rusiecki, Franciszek Jurewicz, Stanisław

Jarocki, urzędnicy jak: Alojzy Perzanowski, St. Zwanowski (zamordowany przez Bolszewików), Sosnowski, Popławski, Rodziejewicz; oraz księża: Żyskar, Lubiń, Dyakowski (zamordowany przez bolszewików), Kretowicz, Songin, Sperski, Lewicki, Piotrowicz i wielu znoszących kary, lub wysłani razem z wywozonymi z Wilna Biskupami, za opór przeciw rusyfikowaniu przez kościół i za pielegnowanie polskości. Należeli tu jeszcze obaj księgarze wileńscy Zawadzki i Makowski.

Trudno wyliczyć wszystkich działaczy—Polaków z ducha, byłby to prosty spis nazwisk, nie do artykułu w piśmie.

Z kobiet upamiętniły się zasługami najwięcej panie: Emma Dmochowska w szkolnictwie tajnym; Marja Jodkowa, Zofja i Konstancja Kościalkowskie, dr med. Zmaczyńska, Melanja Czarkowska, Emilia Węślawska, M. Jurjewiczowa, Dawidowska; Perzanowska, Helena Sokolowska; nauczycielki: dwie Zakrzewskie, Zofja Paszkowska, Maciejewiczowa (gimnazjum—internaty), Rodziejewiczowa Julja, Żongolowiczowa, zukowska, dwie Mierzejewskie i Koszkówny, mające ukryte pensje dla panien, Helena Romer Ochenskowska, która potrafiła tajną polską szkołę w dworze u matki doprowadzić do jubileuszu 25-letniego. Pani Sokolowska założyła i kierowała szkołą żeńską zawodową; panie Zakrzewskie i Zofja Paszkowska nauczały polonistykę prywatnie w mieście, przez wiele lat. Pp. Kościalkowskie, własnym

kosztem prowadziły czteroklasową szkołę z internatem na 25 dziewcząt, oraz szkółki dla dorosłych analfabetów i elementarne dla dzieci. Praca ich trwała 43 lata. Melanja Czarkowska kierowała księgiarnią „Oświata” i wydała kilka potrzebnych w oświacie dziełek jak: „O państwu polskiem w Polsce i gdzieindziej”, „Twórczość Polska” — i wiele innych. Romer Ochenskowska wydała „Geografję” — i „Rady dla nauczycielek ludowych”. Houwaldowa Jadwiga wydała popularną arytmetykę.

Ile nauczycielek pracowało w szkółkach ludowych za czasów tajnej oświaty, to już niepodobna wyliczyć. Komitet, który się zajął badaniem tej kwestji w ostatnich latach życia Dr. Węślowskiego, to jest panowie: Szymon Renigier, czynny działacz w owych czasach, również jak inicjator odszukiwania dawnych pracowników oświatowych p. Stanisław Jarocki, otrzymali na rozestaną ankietę 40 odpowiedzi. Są to dziś przeważnie dogorywające w zapomnieniu istoty. Z notatki dr. Węślowskiego wynika, że głównie w szkolnictwie tajnym pracowały kobiety, niosąc cały trud i odpowiedzialność przed władzami. Tak o nich mówi dr. Węślowski:

